

Dar Największy – czy umiemy go przyjąć?

Eucharystia jest darem od Pana Boga dla nas. Czy naprawdę rozumiemy Jej tajemnicę? Czy faktycznie skupiamy się na tym, jak wielki cud dzieje się na naszych oczach podczas każdej Mszy świętej? Czy wierzymy w Ciało i Krew? Dopiero prawdziwe zrozumienie Jej wartości pozwala na stuprocentową wiarę w to, co dzieje się na ołtarzu.

Ustanowienie

Zbliżające się majowe Pierwsze Komunie święte znów kierują naszą uwagę na Eucharystię. To, czego wspomnienie przeżywaliśmy nie tak dawno, bo w Wielki Czwartek, jest nieodłącznym elementem życia każdego katolika. Eucharystia, z greckiego „dziękczynienie”, to dar od Chrystusa. „*To jest Ciało moje, które za was będzie wydane*” (Łk 22,19); „*To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana*” (Mt 26,28). „*To czyńcie na Moją pamiątkę*” (Łk 22,19–22) - to nic innego, jak znak, że wcześniej wspomniany „dar” to za małe słowo – jest to Dar Największy - Dar, który Jezus podczas Ostatniej Wieczery dał nam z samego siebie. Sam Bóg, cząstkę siebie, Ciało i Krew przekazuje nam pod postacią chleba i wina.

Piękno tajemnicy

Zarówno przeistoczenie, jak i cała Msza święta jest dla nas swego rodzaju zagadką, którą nie do końca da się rozwikłać. I zaakceptowaliśmy ten stan rzeczy, stan niezrozumienia tajemnicy, zamiast próbować nieustannie ją zgłębiać. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus pisała: „*Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów*”. Tylko czy uczciwie próbujemy tę wartość poznać? Czy może jednak traktujemy Eucharystię jako coś codziennego? A Chrystus nieustannie chce nam siebie dawać, abyśmy razem z Nim stali się zjednoczeni. Aby lepiej to zrozumieć, trzeba zauważyć powiązanie między Eucharystią, a Męką i Śmiercią Pana Jezusa. „*Ofiara Chrystusa i ofiara Eucharystii są jedyną ofiarą. Jedna i ta sama jest bowiem Hostia, ten sam ofiarujący – obecnie przez posługę kapłanów – który wówczas ofiarował siebie na krzyżu*” czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego i powinniśmy o tym pamiętać za każdym razem, gdy patrzymy na białą Hostię w rękach kapłana.

Wystarczy wiara

Jeżeli przychodzimy na mszę, widzimy ołtarz, obrus, świece i księdza, a nie widzimy Chrystusa – ciężko mówić o prawdziwym uczestniczeniu w Eucharystii. Do tego potrzebna jest tylko wiara i aż wiara. Wiara w to, że jesteśmy świadkami tej Ofiary, wiara w to, że Bóg w swojej miłości przechodzi to dla nas w wielu zakątkach świata, miliony razy dziennie. Jeżeli jest nam ciężko, prosimy. To żaden powód do wstydu, by prosić Chrystusa o łaskę wiary, o wzmocnienie w nas ufności wobec tego, co widzimy albo co chcemy zobaczyć. W historii świata mieliśmy już przykład narodu, który oczekiwał przyjścia Mesjasza, a finalnie nie potrafił Go przyjąć. Czy nie warto zatem pracować nad sobą, abyśmy nie zostali odebrani podobnie?

Aby żyć w jedności z Chrystusem, a jednocześnie zrozumieć wartość Eucharystii, powinniśmy mieć udział nie tylko w Jego chwale, ale również w cierpieniu, ofierze: „*Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały*” (1 P 4,13). Jeżeli świadomość z czym wiąże się przeistoczenie, zostanie w nas, będziemy w stanie przyjąć łaskę wiary – korzystajmy z tego, szczególnie w czasie trwającego Kongresu Eucharystycznego Diecezji Ełckiej.

Weronika Fląd